Wychodzi raz w tygodniu. Porto ryczałtem opłacone.



PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu:

Abonament kwartalny . . . . Mp. 6000

Cena numeru pojedynczego 600 Mp.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują
w Krakowie wszystkie biura dzienników i ogłoszeń
w Poznaniu „PAR“, ulica Rycerska 8
w Warszawie „Świat Handlowy“ Nowolipie 4.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia:

Wiersz milim. w dziale inser. na okładce . . Mp. 150—
„ „ na pierwsze' str. okładki . . „ 300—
„ dwuszpaltowy w nadesł. wewn. nru „ 600—
„ (między tekstem red.) . . . . . „ 300—
Zamiejscowe o 25 procent drożej
Cała str. 135·000 Mp., pół str. 67·500 Mp., ćwierć str. 33750 Mp ósma str. 16875 Mp

Redakcja i Admin.: **Kraków, Grodzka 43** — Telefon 3267
Konto P. K. O. Nr .141.120.
Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór.

Rok VI. Kraków, dnia 17-go marca 1923. Nr. 12.

NOWOŚĆ! GUMOWE WKŁADKI „TASSO" **są niezbędne dla każdego**



zapobiegające ześlizgowaniu się bucika z nogi, jakoteż darciu pończoch

Do nabycia w każdym handlu obuwia i sklepach galanteryjnych.

Zastępstwo na całą Małopolskę:

SAMUEL ROSENBLUM, Kraków, Miodowa 1.



Praktyczne

Elastyczne gumowe korki „TASSO"

chroniące od znużenia.

כשר של פסח **„TOMOR"** כשר של פסח

koszerne holenderskie **masło roślinne** światowej sławy, zastępuje w użytku w zupełności masło deserowe.

Fabryka **„Tomor"** holenderskiej firmy Van den Bergh pozostaje pod stałym nadzorem rabinatu warszawskiego.

Jeneralne Zastępstwo na Małopolskę i Śląsk Ciesz.:

E. REICH i SYN

Wieden, XVIII., Bastiengasse 50.

Zlecenia odsprzedawców wykonują:

Salo Zimmet, Kraków, Dietlowska 31,
Maks Freilich, Lwów, Kotlarska 3.
Józef Koszer, Lwów, Rynek 19,
Bernhard Fuchs, Bielsko, Kolejowa 8,
Markus Mahler, Nowy Sącz,
Dawid Mondschein. Tarnów.
Józef Puretz, Rzeszów, Rynek 13,
Abraham Laufer, Przemyśl,
Spiegel i Glatstein, Stryj.
Jonasz Rubin, Stanisławów. 159

Dom dla Handlu i Przemysłu

A. GULKOWSKI

Kraków, ulica Starowiślna l. 21.

Fabryczny skład i sprzedaż hurtowna sukna i wyrobów wełnianych firmy Zapp w Łodzi.

Najlepszym i najwydatniejszym jest tylko

TŁUSZCZ ROŚLINNY

„EUKOS"

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ:

MAURYCY FINKER

Kraków, Dietlowska 25

TELEFON Nr. 1282.

Wyrabiam pieczątki na weksle



Wyrabiam pieczątki na weksle



Najtaniej sprzedaje firma **„Lux"** Kraków Plac Dominikański 2. wszelkie przybory do urządzenia światła elektr. i dzwonków elektr. Tel. 3335

Instrumenty muzyczne, Gramofony i płyty, **Wszelkie struny i przybory,** Przybory do rowerów, Termosy, Zapalniczki i latarki oraz towary galanteryjne **poleca największy skład hurtowny**

L. HUTTERER

Kraków, ulica Grodzka L. 43.

Baczność na dokładny adres

Hurtownia i detajliczna sprzedaż parasoli i parasolek

własnego wyrobu.

Kraków, Miodowa 9. **Abraham Frühauf.**

Baczność na dokładny adres

TREŚĆ NUMERU:

Naczelny Redaktor: **Dr. Norbert Salpeter.**

Taktyka chłopska.

Gdy w swoim czasie minister Michalski omawiał problem sanacji finansów, zwrócił uwagę, że w pierwszym rzędzie praca i oszczędność powinny być podstawą uregulowania naszych stosunków finansowo-gospodarczych. Gdy obecnie p. min. Grabski poruszył sprawę sanacji finansów, wprawdzie nic nie mówił o tych podstawowych zasadach, poruszając tylko przyczyny braku oszczędności u nas, i podał środki czysto teoretyczne, w jaki sposób ma się przystąpić do wywołania u ludności poczucia oszczędności. Ale prawdopodobnie i p. Grabski zrozumiał, że główną podstawą wyswobodzenia nas z anormalnych stosunków będzie tylko praca.

Te teoretyczne rozważania natrafiają jednakowoż u nas na trudności praktyczne. Dotychczasowa działalność polityczna społeczeństwa idzie w kierunku odwrotnym do głoszonych haseł. Mianowicie polityczne czynniki dążą do wyeliminowania z życia kulturalnego i gospodarczego Polski jednego odłamu ludności, który przedstawia dla rozwinięcia gospodarstwa polskiego, a zatem i bogactwa Polski jeden z najważniejszych czynników. Mówimy tu o „numerus clausus", które Wydziały Uniwersytetu Jagellońskiego pod względem zasadniczym przyjęły. Jest to hasło, które powoduje, że u nas ma odegrać rolę najważniejszą w państwie nie ten, kto jest pilniejszy, pracowitszy, lecz ten, kto ma za sobą czysto polityczne poparcie.

My obecnie rozumiemy dokładnie dlaczego ogromną ilość ludności żydow. pracuje tylko w handlu. Odrzucona od uniwersytetów i od rzemiosła rzuca się do handlu, następstwem czego jest nieodpowiednie uwarstwowienie tej ludności. Ale my w tem „numerus clausus" widzimy groźne memento i dla naszych zdrowych stosunków gospodarczych. Cóż bowiem jest naszym celem? Celem każdego uświadomionego kupca jest stworzene inteligentnego, o głębokim poczuciu państwowym pełnego kupca. Numerus clausus zamyka drogę do kształcenia się żydowskiej młodzieży i przez to wywołuje ten skutek, że zupełnie nieodpowiednie elementa dostają się do handlu i nasz stan handlowy cierpi na tę anomalję, że nie odpowiada on temu ideałowi do którego dążymy.

Ale jest jeszcze jeden fakt, który nas uderza, a mianowicie, że wniosek do wprowadzenia numerus clausus postawił obok naszych demagogów p. dr. Kiernik, reprezentant Piasta. Gdyby nasi politycy mieszczańscy zwrócili na ten fakt uwagę i gdyby nasze koła uniwersyteckie pomyślały choć trochę nad tym wypadkiem, wówczas prawdopodobnie nie wypowiedzieliby się z tak lekkiem sercem za wprowadzeniem numerus clausus, gdyż jasnem jest, iż tendencja polityki chłopskiej dąży do osłabienia sił twórczych miast. Rzucenie numerus clausus, jako hasła w miastach, osłabia dotkliwie nasz front i nic dziwnego, że skutki są jak najfatalniejsze. Widzimy, to choćby z obrad sejmowych nad programem sanacji finansów min. Grabskiego. Omawia się bardzo szeroko w Sejmie podatek przemysłowy, który w niebywały sposób obciąży miasta, mówi się z wielkim tupetem o wprowadzeniu podatku dochodowego, który w bardzo silny sposób obciąży najsłabsze klasy u nas, ale nie mówi się wcale o podatku gruntowym i jak słychać chłopi zamierzają dyskusję nad podatkiem gruntowym pozostawić dopiero na samym końcu. To znaczy, że chłopstwo u nas walczące przeciwko miastom, zamierza przerzucić wszystkie ciężary na miasta, chociaż ludności agrarnej mamy 80 procent, i aby ten cel tem łatwiej osięgnąć mogli, uniemożliwiają kształcenie się młodzieży miejskiej, by w ten sposób nie dopuścić do wytworzenia inteligentnego, świadomego sobie stanu mieszczańskiego. Nas tylko może dzisiaj w miastach wyratować jednolity front przeciwko zamierzeniom chłopstwa, gdyż potęga Polski leży tylko w wytworzeniu bogatego stanu handlowego, na tej zasadzie, iż kto pilny i pracowity winien znaleść poparcie i korzystać ze wszystkich źródeł wiedzy w naszym kraju.

DR. NORBERT SALPETER.

Dokoła ekspose min. Grabskiego

Ustawa o naprawie skarbu przedłożona sejmowi do uchwały jest przedziwnym aktem naszego sposobu myślenia o sposobie sanacji naszych stosunków skarbowo-gospodarczych. Jest ona jednakowoż również aktem oryginalnym p. ministra skarbu Grabskiego, starającego się rozwiązać problemat trudny do rozwiklania, jak np. doprowadzić do równowagi budżetowej nienaruszając głównych pozycji wydatkowania, jakie przedstawiają wydatki na wojsko i utrzymania niezmienionej liczby urzędników. Problemat ten postawił sobie pan Grabski wbrew tezom ogłoszonym przez byłych ministrów skarbu, którzy na postawione pytanie: „Jakie oszczędności dadzą się wprowadzić w tych agendach, które w zakresie działania państwa zostać muszą?" — odpowiedzieli po myśli art. III. (Ogólne), „koniecznem jest wprowadzić znaczną redukcję liczby funkcjonarjuszy państwowych" a nadto „ponieważ znacznie więcej, niż połowa przewidzianych w planie sanacyjnym na rok 1923 wydatków państwowych przypada na kolej i wojsko, koniecznem jest bardzo znaczne zredukowanie wydatków wojskowych", itd. Rzecz jest charakterystyczna, że p. Grabski przeszedł do porządku dziennego nad temi tezami i tylko pozostawił te, które naszem zdaniem nie są alfą i omegą sanacji. Dlatego tem większe budziło zainteresowanie jaka jest właściwie kwintesencja planu. Efektywnie rezultat trzyletniej gospodarki przedstawia się wedle niego niezbyt różowo, bo preliminowany deficyt ma

wynieść 1,337.547.000 złotych polskich (czy obliczanych wedle wskaźnika cen hurtownych?). Ale deficyt ten nie przeraża p. Grabskiego, bo zamierza go pokryć w trojaki sposób: a) zapomocą daniny majątkowej, czy jak to nazywa podatkiem majątkowym w wysokości 600 miljonów złotych polskich, resztę zaś b) pożyczką zagr. w wysokości 500 miljonów złotych oraz pozostałe pożyczkowemi operacjami wewnątrz kraju. Naszem zdaniem założenie i kwintesencja planu nie są realne. P. Grabski zdaje się, nie zdaje sobie sprawy ze stanowiska kapitału zagranicznego, gdyż gdyby był przynajmniej zbadał historję pożyczki międzynarodowej, udzielonej Austrji na podstawie traktatu genewskiego, nie tak lekko przyjmowałby ją jako pozycję aktywną w swoim planie sanacyjnym. Kapitał zagraniczny dał Austrji tylko dlatego pożyczkę, ponieważ Austrja zgodziła się na dwa zasadnicze warunki, — a mianowicie na1) oddzielenie bezwzględne od administracji banku biletowego, tak że zagwarantował sobie kapitał bezwzględne wstrzymanie inflacji, oraz 2) zobowiązanie do przeprowadzenia faktycznej redukcji urzędników i zastosowanie oszczędności, które z programem Grabskiego w zbyt luźnej stoją łączności. Jak dalece mimo przyjęcia tych warunków zagranica nie miała zaufania do Austrji, niech posłuży fakt ten, że po myśli ustawy o nowo-założonym banku biletowym (art. 50) bank nie może pod żadnym pozorem ani bezpośrednio, ani pośrednio pożyczać pieniądze na cele państwa, krajów i gmin, chyba że otrzyma równowartość w złocie walutach i dewizach. Lub np. przepis art. 85, który postanawia, że „aż do czasu, gdy bank rozpocznie wymianę koron papierowych na złote ma bank 25 miljonów koron złotych lokować w depozycie w wielkich bankach Europy i Ameryki. Przyczem zaznaczamy, że kapitał zakładowy banku nie wynosi więcej, jak 30 miljonów koron złotych. Te fakta są dostateczną ilustracją panujących zagranicą nastrojów, ażeby można było tak lekko przejść nad niemi do porządku dziennego. Pan Grabski przechodzi nad tem do porządku, przyjmuje uzyskanie pożyczki za fakt nie ulegający dyskusji, i na tej podstawie czyni obliczenia, które już z racji wyżej poruszanych stosunków winien był wedle wszelkich reguł zdrowej buchalterji skarbowej postawić, jako fakt wątpliwy i przynajmniej powiedzieć, jaka będzie sytuacja w świetle cyfr i konsekwencji działania, jeżeli np. uzyskanie pożyczki natrafi na trudności realizacyjne. Nadto mówmy otwarcie, my potrzebujemy pożyczkę natychmiast, jeżeli nie ma cały plan finansowy zawisnąć w powietrzu, i jeżeli nie ma zajść fakt o wiele gorszy w skutkach, iż państwo dla uzyskania wpływów podatkowych wedle projektu Grabskiego, zmuszone zostanie do finansowania tej akcji drogą rzucania na rynek coraz to nowych biljonów marek a więc prowadzenia polityki **contra-dictio in adiecto.** W zasadzie tak się chwilowo sytuacja przedstawia albowiem przy dotychczasowej emisji banknotów nieprzenoszącej 1 biljon 100 miljardów marek, żądanie choćby spłaty 600 miljonów złotych polskich przedstawiającej obecnie wartość około 6 biljonów marek, już budzi poważne obawy możliwości realizacji, tembardziej, jeżeli p. Grabski wyciśnie ponadto podatki, które naszem zdaniem chore gospodarstwo nasze nie wytrzyma. Należy faktycznie mieć wielką dozę optymizmu w sobie, jeżeli się przyjmuje wogóle możność pobrania podatków ponad normę przedwojenną. Pan Grabski przyjmuje naiwnie, że gospodarstwo nasze już się unormowało, gdyż w prywatnem gospodarstwie już dawno wprowadzono zasadę asekuracji od strat. Twierdzenie pozbawione podstawy, gdyż gdyby nawet próby w tym kierunku istniały, to już sam fakt, że przecież operacje czynione są w markach polskich, wykazuje, że nikt nie może pokryć równocześnie silniej postępującej inflacji i spadku marki polskiej. To samo czyni również iluzorycznem możność uzyskania pożyczki wewnętrznej. Powracamy mimowoli do przykładu Austrji. W chwili zagwarantowania Austrji pożyczki międzynarodowej w Genewie, Austrja rozpisała równocześnie wewnętrzną pożyczkę dolarową w wysokości 6 miljonów dolarów, biegnących na 6 miesięcy, płatnych w złocie, lub w koronach w każdym razie nie niżej, jak w dniu subskrypcji. A mimo to do dnia dzisiejszego pożyczka w pełni nie została wpłacona, chociaż warunki były idealne. Subskrybent bowiem ma prawo po skończeniu terminu sześciomiesięcznego ewent. pobrać pożyczkę międzynarodową zagwarantowaną przez Anglję, Francję, Szwajcarję, Włochy etc. Gdyby zatem nie faktyczna pomoc zagranicy Austrja nie mogłaby nawet wewnętrznej pożyczki zrealizować. A tu p. Grabski sądzi — mimo dotychczasowych. doświadczeń, że z wygłodzonego rynku pożyczki uzyska, z rynku z którego zamierza ściągnąć sumy, których nie ma, i które w patelni inflacji topią się do zera.

Inflacja bowiem ma trwać nadal i to ciekawe, że pan Grabski sądzi ,iż wstrzyma jej skutki, jeżeli wprowadzi zasadę pokrywania się strat zapomocą idealnego wskaźnika na podstawie cen hurtownych nazwanych bodaj z patrjotyzmu złotym polskim. Wprawdzie odnosi to p. Grabski tylko do danin publicznych, ale praktycznie przesunie się ta sprawa i na czynności prywatno-prawne. Tylko bowiem z tego punktu widzenia możemy zrozumieć wielką mowę Grabskiego o konieczności oszczędności prywatnej, gdyż inaczej cały ustęp jego mowy, dotyczącej kwestji prywatnej oszczędności byłby niezrozumiały. Oszczędność ma nam przynieść — „indeks cen hurtownych? Muszę przyznać, że większego zamieszania nie mógł p. Grabski wywołać, jak stawiając powyższą tezę. Indeks, znaczy bezwzględne wzmożenie drożyzny, indeks znaczy wzmożenie inflacji, a co zatem idzie dalszy spadek wartości marki, wprowadzenie indeksu nosi w sobie **również przypieczętowanie naszych nadziei, co do stabilizacji marki.** Każdy przemysłowiec, czy kupiec, robotnik, czy urzędnik staje przed koniecznością kalkulacji na podstawie równania o dwóch niewiadomych, z których nietylko, że niewiadomą jest w przyszłości wartość marki, ale w chwili operacji gospodarczej niewiadomą jest wysokość indeksu. Każdy znajdzie się w przedziwnej sytuacji, przeprowadzenia operacji na dwóch przeciwnych biegunach, wartości marki polskiej w przyszłości i indeksu cen hurtownych z przeszłości, gdy między temi dwoma biegunami znajdzie się cały szereg realizacji handlowych, nietylko, że nie pokrywających się z połączeniem tych dwóch mierników, ale co najgorsza, nie dających żadnej, i to absolutnie żadnej gwarancji ochrony przed stratami.

I tu chce nam p. Grabski wmówić, że znalazł różd-

kę czarodziejską, która nas wyprowadzi z błędnego koła. Gdy w Austrji w przeddzień konferencji genewskiej wprowadzono również indeks, wprawdzie kosztów utrzymania, nikt wogóle tyle słów nie stracił na udowodnienie, że indeksem wywoła się oszczędność. Jasno każdy zdawał sobie sprawę, że jest to ostateczna konkluzja niemożności wybrnięcia z przykrej sytuacji i dokładnego stwierdzenia niemożności ustabilizowania korony austrjackiej. U nas tę niemoc ubiera się w dyalektykę godną lepszej sprawy i woła się w świat, żeśmy znaleźli cudowny środek, który nas wyzwoli z żelaznych objęć stałego miernika wartości, albowiem my będziemy mogli mierzyć wartość pojęciowo, rachunkowo — bez stałego pieniądza. A przecież prosty rozsądek nam mówi, że niemożliwem jest, ażeby cena dzisiejsza równać się zawsze mogła wartości marki polskiej, dzisiaj plus różnicy cen towarów z przeszłości, ponieważ ceny towarów dzisiaj mogą być wynikiem zupełnie innych procesów gospodarczych, jak wynikiem tylko tych, których notowano w przeszłości. Nie zawsze tylko spadek wartości marki jest decydującym. O tem się zapomina — i teoretycznie głosi, że problem pieniądza rozwiązano. W całem ekspose p. Grabskiego niema jednego momentu, poświęconego zagadnieniu stabilizacji kursu marki polskiej, i w tem leży, naszem zdaniem, cała niemoc polityki finansowej p. Grabskiego. Plan sanacji finansów p. Grabskiego zbudowany na fałszywem założeniu budzi w nas mimowoli smutne refleksje, czy też kwintesencja jego planu nie jest również mylną, jak postawiona próba wywołania oszczędności w czasie wzmożonej inflacji i nierealnych dochodów.

List otwarty

do Pana Nadzwyczajnego Komisarza do walki z drożyzną w sprawie złagodzenia drożyzny artykułów włókienniczych w kraju.

Wyroby bawełniane stanowiące przedmiot konsumcji najszerszych warstw, przekroczyły u nas w ostatnich tygodniach parytet światowy — mimo tańszej u nas o połowę płacy robotniczej. Doszło do tego, że wyroby bawełniane przywożone z Czech, Francji, Szwajcarji i Anglji mimo obciążenia droższym frachtem i cłem kalkulują się o 10—12 pocent taniej, aniżeli równej jakości, choć o gorszem wykonaniu wyroby krajowe.

Przyczyna drożyzny krajowych wyrobów włóknistych jest zgoła nieuzasadnioną — bo leży wyłącznie jak niżej wykazać usiłujemy w niepomiernie wysokich zyskach wytwórców.

W cenie końcowej towaru bawełnianego tkwi zależnie od jakości 40—60 procent surowca, węgla, chemikaljów i farb — wreszcie płaca robotnika. Surowce, węgle, chemikalja kosztują naszego fabrykanta we funtach, czy dolarach tyle, co zagranicznego fabrykanta — płaca zaś robocza przynajmniej o połowę mniej (w Czechach przeciętna płaca robotnika włókienniczego wynosi dziennie 30 koron czeskich, tj. 40 tysięcy marek polskich, w Szwajcarji 7 fr., tj. 60 tysięcy marek polskich, — u nas 20.000 marek polskich.

Produkt końcowy, tj. towar kosztuje zatem naszego fabrykanta o połowę płacy mniej, to znaczy o 25 procent taniej na samym towarze, jak zagranicznego fabrykanta — pominąwszy już to, że zagranicą podatki i obowiązki ubezpieczenia są wielokrotnie wyższe, jak u nas. Ta taniość robotnika jest premią eksportera, pozwalającą naszym fabrykantom zagranicą konkurować z wyrobami włóknistymi świata całego, przeciw czemu niektóre państwa bronią się cłami. W kraju zaś dyktuje nasz przemysł włóknisty ceny tak wysokie, — że mimo wysokich ceł (obecny mnożnik 2.000), kalkuluje się towar zagraniczny o 10—20 procent taniej od krajowego. Wobec tego przywóz zagraniczny, który zwolna taniością swą wyroby rodzimych fabryk, które zamiast redukcji swych niepomiernych i niczem nieuzasadnionych zysków — żądają ciągłej podwyżki mnożników celnych, obecnie z 2.000 na 3.500, któryby im umożliwił liczenie niczem niekrępowanych dyktat cen.

Rozumiemy ochronę celną w interesie rodzimego przemysłu dla towarów, których produkcja znajduje się w gorszych warunkach lub w których zapoczątkowana dopiero wytwórczość wymaga koniecznie ochrony.

Żaden z tych momentów nie zachodzi przy naszym wielkim przemyśle włóknistym ,który technicznie i jakością robotników dorównuje zagranicy — a nadto korzysta w całej pełni z niskiej płacy robotniczej, z niskich podatków i opłat socjalnych.

Jeżeli w tym stanie rzeczy żąda on jeszcze ciągle zwiększających się mnożników, to żąda dlatego, aby o całą ochronę celną, mógł podwyższyć ceny towarów i aby całą tę ochronę celną, jako niczem nieuzasadnioną rentę kosztem całego konsumu wewnętrznego zagarniał.

Podpisane zrzeszenie Stowarzyszeń kupieckich Małopolski Zachodniej, w interesie całej ludności, zwraca się niniejszem do Pana, panie Komisarzu, który zwalczasz drożyznę środkami gospodarczymi, aby przez Twe stanowcze veto przeciw dalszej podwyżce mnożników celnych odnośnie do wyrobów bawełnianych zmusił naszych rodzimych wytwórców do zniżenia cen przynajmniej do parytetu światowego.

W tym wypadku rozsądna polityka celna będzie najważniejszym i odrazu skutecznym instrumentem rządu w walce z drożyzną artykułów odzieżowych.

A rozchodzi się tu o artykuły najcodzienniejszej potrzeby, na które wobec drożyzny środków żywności wogóle gotówki nie staje.

Centralny Związek Stowarzyszeń kup.

R. P.

Czy niema lekarstwa na naszą niemoc gospodarczą?

Statystyką można udowodnić to, co w danym wypadku chcemy udowodnić. Dziś, gdy gospodarstwo jęczy niemal całe społeczeństwo pod obuchem stale wzrastającej inflacji i połączonej z nią rozwodnienia siły kupna pieniądza obiegowego, zahuczał nas krzyk „drożyzna się wzmaga".

Nad drożyzną radzą i debatują najwięksi nasi domorośli znachorzy, choć doszli do prawdy, że aby drożyznę zwalczyć, należy przeprowadzić wpierw naprawę gospodarki skarbowej, bo żyjemy, wydajemy i zużywamy stale więcej, jak zarabiamy lub produkujemy. Lekarze nasi skarbowi znają dokładnie naszą chorobę,

że płacimy za mało na rzecz skarbu i podają niezawodną receptę, że trzeba płacić.

Dziś ze wszystkich stron zalecają nam powrót do stałego miernika, który w pierwszym rzędzie ma służyć dla wymiaru i ściągania danin na rzecz skarbu. Lekarzowi łatwiej jest zapisać leki, jak je samemu skonsumować. Łatwiej jest mówić — teoretycznie o stałym mierniku, przy płaceniu podatków, ale bardzo trudno będzie ściągać kwoty liczbowo coraz to większe, bo inflacja tylko pomnaża ilość banknotów, faktycznie zaś niszczy zastraszająco szybko naszą siłę nabywczą. **Musielibyśmy codziennie więcej zarabiać, raczej o tyle więcej zarabiać, o ile inflacja niszczy naszą siłę nabywczą,** a to przecież każdy chyba przyzna — może się udać jednemu lub drugiemu, ale nie całemu społeczeństwu.

Dziś to rozumie każdy laik, ale nie ministertwo skarbu. Tym razem mamy ministra teoretyka, który przypisuje nam lekarstwo, któregoby sam absolutnie skonsumować nie mógł. Boć przecież jak frazes traktować należy żądanie ministra, by społeczeństwo nasze wyniszczone przez inflacyjną gospodarkę daleko intenzywniej przez czteroletnią rabunkową gospodarkę okupantow — płaciło podatki wyższe, jak przed wojną. Przecież dzisiaj dochodzimy powoli do przekonania, że nie jesteśmy np. w stanie płacić czynszu za mieszkanie, nie jesteśmy w stanie należycie odziać się, że powoli — a wydatek na ubranie stanie się luksusem, że kupno pary bucików będzie tylko możliwem, jeżeli ograniczymy się do ostateczności itd.

Do stosunków przedwojennych nie wrócimy tak długo, dopóki nie pojmiemy, że układ sił społeczeństwa zupełnie się zmienił, że dawny parjas społeczeństwa, nasz stan małorolny i obszarnik, dzisiaj się niepomiernie kosztem miast zbogacił. Ten układ sił dopiero zaczyna działać. Wieś zrzuciła z siebie cały ciężar płacenia podatków na rzecz państwa, równocześnie eksploatując miasta, jako konsumentów.

Pod obuchem drożyzny ubożeją miasta, upada kultura w miastach, padamy ofiarą ogólnej pauperyzacji. Tu żonglerstwem cyfr o stałym mierniku nie załatwi minister skarbu ani na godzinę naszą niemoc gospodarczą. My nie żądamy przywilejów dla miast, ale mamy prawo żądać sprawiedliwości przy wymiarze danin na rzecz państwa. Zubożałe miasta nie są w stanie dziś sprostać wzrastającej drożyźnianej nędzy, — która bezsprzecznie, jak lawina nas w miastach niszczy.

Państwo jest w niebezpieczeństwie. Wszyscy płacić i pracować winni na rzecz skarbu państwa, zniszczonego lekkomyślną inflacją. Żadna ofiara miast nie potrafi nas ocalić.

Dlatego dziś, gdy Sejm będzie rozważał plany Grabskiego, kopiowane nieudolnie z zarządzeń Ligi Narodów, wobec upadłej Austrji, mówimy wyraźnie, Państwo, jako ostoja porządku i dobrobytu wszystkich obywateli może być uratowane przez wszystkich. Uprzywilejowanie stanu najbogatszego — dlatego tylko jedynie, bo rządzi, jest zbrodnią przeciw naszej państwowości, która jest mocno zagrożoną wskutek bezwzględnego cynizmu, którym dotychczas wyniszczono dobrobyt miast zapomocą inflacji. Stan jeden chce rządzić i nie płacić, w czasie gdy ten stan, który chce płacić zupełnie upada pod obuchem drożyzny i niemocy gospodarczej. Czas najwyższy byśmy to pojęli.

Czy handel łańcuszkowy?

Dochodzą nas stale wieści, że władze administracyjne i sądy karają za łańcuszkowy handel kupców skupujących owoce dla firm większych i fabryk. Stanowisko władz naszych w tym ostatnim wypadku jest zupełnie mylne, albowiem podobnych pośredników nie można absolutnie traktować jako takich, którzy uprawiają handel łańcuszkowy, przeciwnie uważamy podobnych pośredników za konieczny organ handlu, i tylko nieznajomość życia handlowego może wywołać postępowanie karno-sądowe lub administracyjne przeciwko tym pośrednikom.

Jak wiadomo wielkie firmy względnie fabryki zakupują dla celów przetwórczych ogromne ilości owoców. Ponieważ brak jest u nas odpowiednich sądów w stylu zachodnio-europejskim zmuszone są takie fabryki zwracać się do rozmaitych handlarzy, którzy po wsiach zakupują drobne ilości owoców, i następnie dostarczają je fabryce. Gdyby powyższe instytucje przetwórcze nie zwracały się do tych pośredników, to wówczas z natury rzeczy musiały utrzymywać całe legiony urzędników, a koszta stanowczo nie pokrywałyby kalkulację rynkową, skutkiem czego fabryki pracować by nie mogły. Tak np. istniejące u nas fabryki marmelady, gorzelnie wyrabiające śliwowicę itp. muszą w jakikolwiek bądź sposób zebrać większe ilości owoców, a pośrednicy, którzy im w tem pomagają odgrywają tu rolę, ze względu na specyficzne stosunki panujące u nas, zdrowego węzła gospodarczego.

Już w swoim czasie wielki nasz ekonomista Szczepański zwrócił uwagę, na doniosłe zadanie jakie odgrywają ci pośrednicy w naszym przemyśle, i podniósł, że gdyby tych nie było, to wówczas 90 proc. owoców zupełnie by zgniło, bo chłopi przynoszą do miast tylko owoce w małych ilościach, reszta zaś gnije. Należy także wziąść pod uwagę warunki w jakich ci pośrednicy zakupy uskuteczniają, gdy zmuszeni są jeździć po wsiach, spać po stodołach, męczyć się po naszych drogach, by wkońcu wydostać parę worków owoców.

Ten stan rzeczy powoduje, że chcielibyśmy raz wreszcie wyświetlić stanowisko i rolę jaką ci pośrednicy dla naszego przemysłu odgrywają i zwrócić uwagę na niekonsekwentne potępowanie władz wobec tych pośredników. Gdyby władze nasze mniej biurokratycznie, atoli więcej gospodarczo sprawy traktowały, to wówczas nie doszłoby do podobnych orzeczeń jakie dzisiaj spotykamy. Nie każdy bowiem pośrednik powoduje łańcuszkowy handel, są tego rodzaju przedsiębiorstwa, które bez współdziałania tych pośredników istnieć nie mogą. — Wyobraźmy sobie, iż pewna fabryka potrzebuje kilkaset wagonów owoców dla celów przetwórczych. W jaki sposób ma ta fabryka je zebrać, jeżeli niema u nas odpowiednio rozwiniętego sadownictwa, i jeżeli tylko przez drobne zakupy po wsiach owoce te zebrać może. Jeżeli zatem istnieją tacy, którzy zakupują dla podobnych instytucji przemysłowych surowiec na miejscu, to w żadnym wypadku nie można ich traktować za czynnik niezdrowy, lecz przeciwnie musimy podobnych ludzi wraz z Szczepańskim uważać za czynnik najupełniej odpowiadający swemu zadaniu, czynnik który dla rozwoju naszego przemysłu przedstawia nadzwyczaj ważną pozycję.

Brak gotówki w Polsce.

Jedną z największych bolączek naszego życia gospodarczego jest dotkliwy i to coraz dotkliwszy brak płynnej gotowizny. Gdy bowiem przyjąć za podstawę obiegu, wystarczającą na wszelkie potrzeby naszego rynku, normę przedwojenną, wynoszącą około 12,5 dolara na głowę, to okaże się, że celem zaspokojenia bieżących potrzeb naszej produkcyi i wymiany powinnibyśmy mieli mieć w obiegu równowartość około 350 miljonów dolarów. Tymczasem, jak jest rzeczywiście? Gdy w końcu stycznia roku ubiegłego w obiegu było 239,6 miljardów marek polskich, co stanowiło według przeciętnego kursu dolara z tego miesiąca 78,5 miljonów i gdy w ciągu pierwszej połowy ubiegłego roku wobec względnej stabilizacji kursu marki polskiej suma utrzymywała się mniej więcej na jednakowym poziomie, to w drugiej połowie roku wobec katastrofy inflacyjnej za rządów p. Jastrzębskiego wartość realna naszego obiegu gotówkowego zaczęła się gwałtownie kurczyć, i t. zw. brak gotówki na rynku dawał się coraz dotkliwiej odczuwać. Ilustrują to w wymowny i jaskrawy sposób następujące cyfry: dnia 1 lipca 1922 roku obieg banknotów PKKP wynosił niewiele ponad 300 miljardów marek polskich, co według przeciętnego kursu dolara z czerwca stanowiło równowartość 71,1 miljonów marek polskich; dnia 1 października obieg banknotów wzrósł do 417.8 miljardów marek polskich, ale suma ta stanowiła równowartość już tylko 53,5 miljonów marek polskich; dnia 31 grudnia obieg banknotów podniósł się do olbrzymiej liczby 793,4 miljardów marek polskich, ale wartość realna gotowizny w obiegu obniżyła się do sumy 45,2 miljonów dolarów. Z powyższego zestawienia wynika w sposób niezbity, że mimo faktu operowania coraz to bardziej wkraczającemi w dziedzinę astronomiczną liczbami, jesteśmy coraz to bardziej ubodzy w gotówkę i coraz bardziej też odczuwamy jej brak na rynku pieniężnym i towarowym. Zjawia się więc pytanie, jak zaradzić tej fatalnej sytuacji i w jaki sposób usunąć dotkliwe skutki faktycznego kurczenia się naszego zasobu pieniężnego? „Rzeczpospolita", omawiając tę kwestję, zaznacza: Niejednokrotnie już stwierdzano i raz jeszcze stwierdzić pragniemy, że wprowadzenie do naszych stosunków pieniężnych bezgotówkowego obrotu czekowego mogłoby w znacznym stopniu przyczynić się do ulżenia naszemu głodowi gotówkowemu". Istotnie, dlaczego tak bardzo ciągle nam brak jest płynnej gotowizny? Oto poprostu dlatego, że olbrzymią większość rachunków pieniężnych załatwia się u nas w drodze gotówkowej, gdy tymczasem można je z powodzeniem załatwiać w drodze bezgotówkowej za pośr. czeków.

Z Gremjum Ajentów Handlowych:

Firma niemiecka tekstylna, eksportująca jako specjalność chustki do nosa,

Fabryka niemiecka, fabrykująca urządzenia dla szpitali, klinik, lekarzy, dentystów, dostarczająca aparaty i naczynie szklanne dla chirurgii, chemji, aptek i fotografji.

Niemiecka firma dostarczająca cynkowane naczynia i cynkowane kubły na wodę

poszukują zastępców na Małopolskę. Zgłoszenia do Sekretarjatu Gremjum.

Z odczytu p. Dra Salpetera w Krakowskiem Stow. Kupców.

Dnia 11 marca odbył się odczyt p. Dr. Salpetera, na temat „Naprawa skarbu w Austrji i w Polsce", szkic porównawczy. Przy bardzo licznym udziale słuchaczy, otworzył odczyt p. r. Schechter, poruszając obecny problem sanacji finansów w Polsce, udzielając następnie głosu referentowi p. dr. Salpeterowi. Mowca w przeszło dwugodzinnej mowie poruszył problem sanacji finansów w Austrji oraz na tem tle, omówił próby sanacji finansów w Polsce. Jedno uderza mowcę, że Polska znajduje się w tym samym stanie finansowej dezorganizacji, w jakim się znalazła Austrja.

Jest to moment tem bardziej charakterystyczny, że Austrja dzisiejsza jest właściwie krajem zwyciężonym, którego najbogatsze terytorja na podstawie traktatu pokojowego odpadły od byłej monarchji austrjacko-węgierskiej. Austrja liczy około 6 miljonów ludności, której 2 i pół miljonów mieszka we Wiedniu. Jest to zatem kraj, w którym panują niezdrowe stosunki pod względem gospodarczym. Jeżeli bilans handlowy w Austrji jest pasywny, jeżeli panuje w tym kraju ogromna inflacja, jeżeli panuje deficyt gospodarczy, to jest to dla nas wytłómaczalne. Nie rozumiemy jednakowoż dlaczego kraj tak bogaty, jak Polska, która w chwili powstania nie miała wogóle żadnych długów zagranicznych, ma się znajdować w tej samej sytuacji finansowej ,jak Austrja.

O ile weźmiemy pod uwagę historję rozwoju stosunków finasowych w Austrji, to wówczas należy odróżnić dwa okresy: okres pierwszy od początku istnienia niem. Austrji, aż do czerwca 1922 i okres drugi aż do obecnych czasów. W pierwszym okresie widzimy zmaganie się Austrji ze stosunkami finansowemi, które w swojej wielkiej części stały pod znakiem zastawów generalnych, wprowadzonych przez koalicję z powodu odszkodowania, jakie miała zapłacić Austrja koalicji za wojnę. Nic dziwnego, że żaden z ministrów finansu nie znając wogóle wysokości tego odszkodowania nie mógł ułożyć odpowiedniego budżetu. Jeżeli weźmiemy pod uwagę drugi okres od czerwca 1922, to widzimy, że Austrja postawiając w traktacie genewskim do rozwiązania swój byt polityczny oświadczyła, że o ile nic dostanie pożyczki zagranicznej i o ile zastaw generalny nie zostanie usunięty, wówczas pozostawia suwerenność państwową Austrji Lidze Narodów. I krok ten polityczny dopomógł Austrji, że w końcu zagwarantowały jej państwa zagraniczne pożyczkę międzynarodową w wysokości 650 miljonów złotych.

Jednakowoż nie dano Austrji odrazu tych pieniędzy, Komitet finansowy Ligi Narodów ustalił program sanacji finansów, przy którym żądał znacznego zredukowania urzędników, oraz ułożył cały plan oszczędnościowy dla Austrji. Następnie ułożony został bukiet podatków, które w ogromny sposób obciążają ludność austrjacką. Mowca przedstawia dokładnie cały plan finansowy i konstatuje w końcu: że Austrja mimo tego nie znajduje się jeszcze dzisiaj w położeniu zadawalającem, wprawdzie oddzielono od państwa bank biletowy, jednakowoż państwo austrjackie ciągle walczy z trudnościami pokrycia swojego deficytu w drodze normalnej. Jeżeli weźmiemy pod uwagę historję poży-

czki zagranicznej Austrji, to wówczas w zupełnie innem świetle przedstawia się nam plan finansowy Polski. Referent szeroko traktuje zamierzenia skarbowe za czasów Michalskiego, Jastrzębskiego i Grabskiego. Co do Grabskiego omówiona jest ta sprawa w artykule referenta, pt. „Dookoła expose min. Grabskiego". Całą mowę referenta wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem i po otwarciu dyskusji podnosili mowcy oryginalne ujęcie sprawy przez mowcę. W szczególności p. Reich podnosi, że przyczyna naszych zdezorganizowanych stosunków leży w niezdrowych momentach politycznych, które niszczą zupełnie nasze państwo. Ustawy które u nas są wydawane, są wprost sprzeczne z tendencją uzdrowienia skarbu, albowiem wydaje się ustawy, które godzą w nasz stan posiadania Dziwi się mowca, że cała prasa bezkrytycznie sprawę traktuje, i chce widzieć w każdym ministrze jakiegoś zbawiciela naszego, nie zastanawiając się bliżej nad skutkami programu, nie mających z życiem wiele wspólnego. Dla kupiectwa istnieje obecnie tylko jeden cel, a mianowicie wytworzenie bardzo silnych organizacji, któreby przeciwdziałać mogły hasłom osłabiającym front kupiecki. Następny mowca p. Fromowicz również podnosi sprzeczność, jaka istnieje między naszemi poczynaniami politycznemi i gospodarczemi i widzi w tej sprzeczności ogromne niebezpieczeństwo dla naszego państwa. Przechodząc zaś do omówienia podatku przemysłowego zwraca mowca uwagę, iż podatek ten w niebywały sposób obciąży kupiectwo, a co zatem pójdzie konsumcję. Mowca wskazuje na niektóre postanowienia projektu, które wywołają szykany sfer kupieckich, jak np. postawienie całego kupiectwa pod kontrolę organów skarbowych, które do każdego czasu będą miały prawo badać książki handlowe kupców w sklepach. Mowca jest za zwołaniem ankiety w tej sprawie.

Zamykając odczyt, poruszył p. r. Schechter ponownie sprawę sanacji stosunków u nas, zwracając uwagę na tę okoliczność, iż skutkiem polityki kredytowej PKKP, 90 procent naszych biletów bankowych idzie na nieproduktywne cele państwowe, zaś reszta w niespółmierny sposób udzielana jest dla przemysłu i handlu, które z powodu braku gotówki już dzisiaj pracować nie mogą.

Wypowiadając się przeciwko walkom politycznym, które niszczą państwo zamknął przewodniczący posiedzenie.

KORESPONDENCJA.

Z NISKA. Liczne zebrania naszego kupiectwa prawie z całego okręgu w sprawie szykanowania kupców przez Starostwa i policję, gdzie wiele kupców otrzymuje karę aresztu za drobne i wątpliwe przestępstwa, szczególnie za niedokładne ujawnianie cen poszczególnych artykułów, skłoniły Wydział Stowarzyszenia kupieckiego w Nisku do zwołania zgromadzenia, które odbyło się w niedzielę dnia 4 marca br. Na zgromadzenie to zaprosiła, jako referenta p. Leona Sperbera, sekretarza Stowarzyszenia kupców w Rzeszowie.

Na przewodniczącego zgromadzenia wybrano prezesa Stowarzyszenia p. Adolfa Kornblutha, a na sekretarza pana Mozesa Herzlicha, Przewodniczący p. Kornbluth, zagaił zgromadzenie i nader serdecznie powitał przybyłego delegata p. Sperbera, któremu zaraz udzielił głosu.

P. Sperber w swej przeszło dwugodzinnej mowie, wypowiedzianej niezwykłą swadą, ujął w nader żywych i barwnych słowach całokształt historji kupiectwa. Następnie mowca przeszedł do porządku dziennego i bardzo rzeczowo w dłuższym wywodzie omówił ustawę o walce z lichwą, a w szczególności nowelę z 3 sierpnia ub.r., dalej udowodnił p. Sperber, że przyczyny wzrostu drożyzny nie należy szukać u kupców, że leżą one głębiej i represaljami policyjnemi wyłącznie wobec kupiectwa stosowanemi, zwalczyć się nie da drożyzna.

Stan obecny, jak wykazał istotnie p. Sperber, jest dla kupiectwa nie do zniesienia, wpływa na kupiectwo deprymująco i demoralizująco. Ustawy trzeba przystosować do warunków życiowych i gopodarczych, a nie odwrotnie. Dalej mowca zwrócił uwagą na niewłaściwe zastosowanie wymiaru przy podatku procentowym od zysku i wskazał też na konieczność powiększenia komisji szacunkowej i uczestnictwa w niej wybitnych, stosunki lokalne znających jednostek kupiectwa, któreby mogły być przy wymiarze podatku pomocne. Kończąc swe przemówienie, które przez zebranych w skupieniu i zainteresowaniu wysłuchane zostało, wezwał mowca zebranych do silnego organizowania się i intenzywnego popierania „Przeglądu kupieckiego".

Długo niemilknące oklaski, były dowodem żywego zadowolenia zebranych z przemówienia p. Sperbera.

Po przemówieniu p. Sperbera zabrali głos p. Saul Krautz, który żalił się, że policja robi na kupców doniesienia, mimo że mają należyte cenniki i to li tylko, że na straganie leżał cennik a nie wisiał!! Mimo że stragan cały składał się z jednej ławki!! Dalej żalił p. Markus Neis, staruszek 70-letni że posiadał cennik w sklepie i li tylko, że cennik ten był o 3 centymetry mniejszy, aniżeli jest arkusz papieru!! i za to został ukarany na 20.000 marek polskich i 5 dni aresztu!!! Jak również wielu innych, że policja bezprawnie miesza się do kalkulacji cen, a to przeważnie w dnie targowe wkracza, gdzie w sklepach znajduje się więcej kupujących i z powodu takiej interwenci wykorzystują złodzieje i kradną towar! Wyroki te wydaje niejaki Karabusz, były wachmistrz, obecnie urzędnik Starostwa w Nisku, człowiek, który nigdy z prawem nie miał do czynienia! Pan ten sam chodzi po sklepach i kontroluje.

P. Sperber przyrzekł wszystkie zażalenia przesłać Centralnemu Związkowi w Krakowie, celem interwencji u odnośnych władz.

Przed zamknięciem zgromadzenia przedłożył p. Sperber zgromadzonym rezolucję, którą tu w krótkości podajemy, a którą przyjęto przez aklamację:

1) Kupiectwo w Nisku żąda zniesienia ustawy o lichwie wojennej z dnia 2 lipca 1920 roku,

2) Zgromadzeni uważają za niemożliwe ujawnianie cen dla handlu, z powodu ciągłej zmiany rynku.

3) W nakładaniu kar wolnościowych bez zmiany na grzywny, widzą zgromadzeni chęć poniżenia godności kupiectwa, wobec czego najenergiczniej protestują,

4) Zgromadzeni żądają rewizji dotychczasowych nakazów karnych,

Z BORYSŁAWIA. W dniu 28 stycznia br. odbyło się X. Walne Zgromadzenie członków Borysławskiego Stowarzyszenia Kupców w sali Domu Żydowskiego, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie: WP. Prezes Aron Eisenstein, zagaił zgromadzenie i udzielał sprawozdanie z czynności stowarzyszenia za ubiegły rok. Zebrani wyrażali cześć i uznanie za jego dotychczasową, niestrudzoną i gorliwą pracę dla dobra stowarzyszenia.

2) Sprawozdanie kasowe WP. Sekretarz Ch. Ringlera, WP. Ch, Ringler przedkładał sprawozdanie kasowe cyfrowo: Ogólny przychód (włącznie ze saldami roku 1921) (30.962) wynosił w roku 1922 2;625.577 marek polskich, rozchód 1,972.737 marek polskich, pozostało saldo na rok 1923 652.840 marek polskich,

3) Zmiana i przeczytanie statutu, Zmieniony statut został przeczytany i przez Walne Zgromadzenie jednogłośnie przyjęty,

4) Udzielenie absolutorjum. Absolutorjum zostało ustępującemu Wydziałowi jednogłośnie udzielone,

5) Wybór prezydjum. Następujący członkowie zostali wybrani: WPP. Leon Kaufmann, jako prezes honorowy, WP, Aron Eisenstein, jako prezes, WP, Adolf Eisenstein, jako pierwszy zastępca, WP; Markus Sternbach, jako drugi zastępca prezesa, WP. Abraham Abraham, jako sekretarz, WP. Ozjasz Spiegler, jako zastępca, WP. Bernard Greismann, jako skarbnik, WP. Mozes Knepel, jako zastępca, WP. Beno Złotkes, jako zarządca, WP. Dawid Wilf, j ko zastępca.

Do Wydziału zostali wybrani: WP. Chune Ringler, żesz Krochmal, WP. Samuel Reiter, WP, Lazar Laugin- WP. Samuel Birnbaum, WP. Salomon Rotenberg, WP. Mojger, WP. Salomon Bruchband, WP. Adolf Pomeranz, WP. Meilech Herschdörfer,

Jako zastępcy Wydziału: WP. Henryk Chmen, WP, Mojżesz Taustein, WP, Joachim Medelsohn, WP, Bernard Wahl, WP, Jakób Distler, WP, Izaak Josefsberg, WP, Markus Gottlieb i WP, Baruch Scheck,

Jako członkowie Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: WP, Emanuel Himmel, WP. Jakób Knepel. WP. Leon Egit WP. Józef Kudesz,

Do Sądu Polubownego zostali wybrani: WP. Eisig Wolf, WP. Leon Brunengraber, WP. Eisig Dichter, WP. Lazar Dawidmann, WP, Aron Eisenstein, WP. Jakób Raab, WP. Osias Fuchsberg, WP. Aron I, Friedländer, WP. Dawid Freund, WP, Leon Egert, WP, Herman Fried, WP. Abraham Frisch, WP. Izrael Lipschütz, WP. Leon Kaufmann, WP. Józef Gold, WP, Ichel Schwarz, WP. Joachim Kimmelheim, WP. Jakób Russ, WP. J. S, Lazarowicz, WP, Lazar Laugingen,

KRONIKA.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO. Dnia 12 marca br. odbyło się w lokalu Krak. Stow. kupców w Krakowie bardzo liczne zebranie kupców branży futrzanej na którym przewodniczył starszy cechu kuśnierzy p. Briefter.

Referował w sprawie stworzenia silnej organizacyi branżowej p. Dr. Salpeter podnosząc, że obecnie Stowarzyszenia rozpadają się na branże, i że stworzenie branż jest w interesie zawodowym danej grupy jak też i dla ogółu kupiectwa koniecznem. — Po referacie zabrali głos pp. Moor, Briefer, Tiegner, Schlüssler i inni podnosząc konieczność stworzenia branży futrzanej przy Stow. kup. poczem jednomyślnie wybrano następujący Wydział branży: na przewodniczącego p. Romana Moora, zastępcą przewod Stanisława Wrońskiego, jako członków Wydziału pp. Bazes Efroim, Fakler, Izrael, Frieddicker Herman, Mond Markus, Tigner Menasche, Wajda Juljan, sekretarzem p. Schüsslera Naftalego, skarbnikiem p. S. Posera. Do Komisji kontrolującej Wachtla H. i Sprunga Gustawa. Do Sądu polubownego: pp. Berwald M. E., Moor Roman, Mürisch Beno.

Po wyborze podniósł przewodniczący p. Moor, że obecnie będzie pracował usilnie nad podniesieniem bytu członków branży i postawił wniosek ażeby członkowie branży wpłacili wpisowe do branży wkładki miesięcznie oraz przyczynili się do zakupna maszyny dla celów branżowych. P. Briefer postawił wniosek, ażeby wpisowe wynosiło 5,000 mk. wkładka mies. 2,000 i na maszynę opodatkowali się członkowie minimum 5,000 mk. Wniosek ten został uchwalony. Po ukonstytuowaniu opodatkowali się na poczet maszyny na razie następujący panowie p. Moor 100,000, pp. Sprung i Poser po 50,000, pp. Rozmarin, Weitzenblum, Wajda, Bielecki, Singer oraz Rozmarin B. po 10,000, zaś narazie pp. Goldmann, Fakler P. Mond, Kandel, Gumplowicz, Rosenberg, Friediger, Fink, Ament, Schenker, Grünstein, Schlüssler A., Wachtel, Goldstein, Steiner, Schlüssler N. po 5,000 mk.

SPRAWOZDANIE Z POSIEDZENIA BRANŻY ŻELAZNEJ. Staraniem p. Samuela Breita, odbyło się dnia 10-go bież. mies. o godzinie 7 wieczorem, zebranie kupców branży żelaznej, celem omówienia ciężkiego położenia tego działu. Przewodniczył p. Halpern. Po referacie p. Samuela Breita, który wskazał na ciężką sytuację tego działu handlowego, powstałą skutkiem kolosalnej drożyzny środków codziennego utrzymania, tak że konsumenci dzisiaj rezygnują z zakupów towarów żelaznych i kuchennych, nie mając środków na zakupy. Podniósł więc konieczność pilnego zrzeszenia się tej branży, składającej się z więcej, jak 70 członków i podział tej branży na organizację hurtowną i detajliczną. Uznając dotychczasową działalność obecnego wydziału branży, a zwłaszcza w sprawie cennikowej, zebrani uchwalili zorganizować się w osobny dział detajliczny dla branży żelaznej. Do wydziału tego wybrano: Dla Podgórza: pp. Mehla Sternreicha, dla Kleparza Meiera Hechta i Halperna, dla śródmieścia pp. Sattlera, Greschlera H. Neufelda, Berischa Abrahama i Laufera.

Polecono Wydziałowi współdziałać z hurtownikami i z członkami działu żelaznego Kongregacji Kupców, z branżą techniczną oraz omówiono sprawę opodatkowania członków.

P. Breit oświadczył gotowość dalszego współdziałania z Wydziałem, chociaż znajduje się poza Wydziałem branży.

WOLNY DOM SKŁADOWY Spł-Akc., w Krakowie, otworzył niedawno Dom składowy w Krakowie, który wybudowany został z wielkim nakładem kosztów i zaopatrzony własną bocznicą oraz wszelkiemi państwowemi koncesjami na podstawie których towary u nich złożone być mogą bez cła, przez co sfery kupieckie zyskują wielkie udogodnienie. Obok przedsiębiorstwa składowego prowadzi powyższa Spółka wszystkie agendy ekspedytorskie połączone z ekspedycyą i cleniem. Kierownikiem Domu Składowego jest p. Dyrektor Górowski, znany Dyrektor „Polskiego Globu".

ZAOSTRZENIA REGULOWANIA OBROTU PIENIĘŻNEGO. Wedle projektu ustawy, przedłożonego Sejmowi dnia 10 stycznia br. ma Minister Skarbu otrzymać upoważnienie do regulowania w drodze rozporządzeń obrotu pieniężnego z krajami zagran., oraz obrotu obcemi walutami. Rozporządzenie to dotyczyć mają w szczególności warunków posiadania, nabywania i gromadzenia walut zagr. i dewiz, dysponowania, lombardowania i innych obrotów niemi, oraz dokonywania transakcji w tych walutach, obrotów markami polskiemi w stosunku do krajów zagranicznych, wywozu zagranicę walut obcych, dewiz, marek polskich, oraz wszelkich wogóle papierów wartościowych, wreszcie organizacji kontroli i nadzoru nad całokształtem obrotu pieniężnego z krajami zagranicznymi. Przepis powyższy nie ma mieć zastosowania, jeżeli posiadacz walut i dewiz zagr. udowodnił, że otrzymał je w sposób legalny. Kary za przekroczenie rozporządzeń wydanych w myśl powyższego projektu mają w byłej dzielnicy austrjackiej wynieść areszt ścisły do 5 lat, i grzywny do 10 miljonów marek polskich. Przy zawodowym prowadzeniu tych czynności grozi kara nie niższa jak 1 rok więzienia, oraz grzywna nie mniejsza jak pięć miljonów marek polskich. Grzywny mogą być nawet potrójne, o ile zachodzi nieuprawniony wywóz walut, dewiz i marek polskich, choćby wywóz nie był zawodowo uprawiany. Osoby skazane na powyższe przestępstwa mogą być karą sądową pozbawione na 5 lat prowadzenia handlu, lub zarządu przedsiębiorstwem handlowem, lub zajmowania się pośrednictwem handlowem.

OBIEG BANKNOTÓW u nas wynosi obecnie około 920 miljardów marek co wynosi na głowę 33.000 mkp, a to się równa 4 frankom szwajcarskim. W Czechach wynosi na głowę 900 ck.,tj. 60 franków szwajcarskich, w Austrji 600.00 kor., tj. 40 franków szwajcarskich, we Francji 1000 fr. franc., tj. 300 franków szwajcarskich. Stąd ten straszny brak gotówki, który nas dławi.

P. T. Prenumeratorów prosimy o najrychlejsze odnowienie prenumeraty.

Dział adresowy.

Towary tekstylne:

Wilhelm Schenkel, Kraków, Stradom 27. Hurtowna i częściowa sprzedaż wszelkich towarów bławatnych.

M. Fertig, Kraków, Stradom L. 18. Zastępuje fabryki żyrardowskie i towar zagraniczny.

Chemikalja:

M. Senft, Kraków, Długa 26 poleca: farby ziemne i chemiczne, glejtę, minium, biel ołowianą, sadze angielskie, siarkę, sycyl, klej stolarski etc.

Bracia Józef i Maksymiljan Müntz, Wiedeń IX. Guasenbauerg. 2. Kraków, Bonerowska 11 dostarczają: 1) **Nawozy sztuczne:** Mączkę żężlową Thomasa. Superfosfaty. Sole potasowe. Siarczan amonu. Wapno azotowe (azotniak), 2) **Węgiel kamienny,** 3) **Materjały budowlane:** Cegła, wapno, cement, 4) **Narzędzia angielskie:** Pilniki, dłuta, świdry etc., 5) **Płócienną kalkę angielską:** „Dovse" „Imperial", 6) **Ostrza** do golenia „Elystium"

Konfekcja damska i męska

Magazyn konfekcji damskiej oraz skład futer **M. Reissman, Kraków, ul. Dominikańska 2.**

Dom Konfekcyjny. Ubrania męskie i dziecięce Emil Katz i Ska Kraków, ul. Grodzka 26. (Dom WP. Suskiego.

Ceraty i dywany:

Ceraty, linoleum, kapy, chodniki, **Dywany,** firanki, narzuty, portjery, karnisze, prześcieradła gumowe, drelichy i materje dla tapicerów poleca po cenach fabrycznych najtaniej **M. Halpern Kraków, Grodzka L. 43** na prawo (wejście od Senackiej 8) Sprzedaż hurtowna. Uwaga na dokładny adres!

Obuwie:

Obuwie, trykotaże, kalosze. Cohn i Liebeskind, Kraków, ul. Poselska 17.

Palma Kauczuk Spółka z ogr. odp. skład fabryczny Kraków, Grodzka 60.

Israel Vogelfang, Kraków, ul. Krakowska 3. Wyłączna sprzedaż i skład na Polskę wszelkich sort sznurowadeł i tasiemek firmy A. Rudolph, Wiedeń VII. Kaiserstrasse 22

Towary kolonialne:

Dom Handlowy M. Fromowicz Kraków. Wyłączna sprzedaż wyrobów firmy **Józef Manner i Ska. we Wiedniu.**

Hurtownia sprzedaż **czekolady, cukrów i towarów kolonialnych** oraz **kuwertiury** dla p. cukierników po cenach przystępnych poleca firma: **Salomon Kalter, Kraków, Dietla L. 51.**

A. Nattel, Kraków, Dietla 50. Telef. 1445 i 4128. Rok założenia 1875. Poleca pieprz i cynamon mielony prawdziwy w oryginalnych skrzyniach po 5 kg.

Towary sportowe:

Hurtownia wszelkich artykułów sportowych **J. Wurm i M. Herzog, Kraków, ul. Grodzka 42.**

Towary jedwabne i modne:

A. Leiberg Kraków, ul. Grodzka L. 11 w bramie na prawo. Najświeższe damskie nowości sezonowe wszelkie dodatki jako aksamity, jedwabie i wstążki. Sprzedaż hurtowna i częściowa.

M. Schenker, Kraków, Rynek gł. 15. Tel. 2399 poleca: jedwabie, wełny, barchany, podszewki. **Rok założenia 1874.**

Hurtowny skład jedwabiu i zagranicznych bawełnianych towarów **Emanuel Eichhorn, Kraków, Grodzka L. 18.**

Towary sukienne:

Monderer i Ehrlich, Kraków, ulica Grodzka 38. Skład sukna.

Hirsch i Adolf Eder, Kraków, pl Dominikański L. 2. Telefon 2257. Skład sukna.

Wielki wybór sukna i podszewek z fabryk krajowych i zagranicznych L. Kirschner, Kraków, Karmelicka 10. Tel. 32.

Towary modne i bielizna:

Samuel Rosenblum, Kraków, Miodowa 1. Hurtownia towarów norymberskich, galanteryjnych, wielki wybór towarów celuloidowoch, skórnych i grzebieni.

Z. Mahler właściciel Lazarus Margulies założona w roku 1875. Hurtowna i detajliczna sprzedaż towarów pończoszkowych i rękawiczniczych, zagranicznych wstążek, koronek i haftów.

I. Steinhof i J. Schnupftabak. Hurtowny skład bielizny męskiej i damskiej, wielki wybór chusteczek do nosa, krawatek jedwabnych, sznurkowych oraz pończoch i rękawiczek. Kraków, Krakowska 6 (w pasażu).

Kalman Teitelbaum, Kraków, ul. Miodowa 11. Telefon 4176. Poleca kapelusze męskie, filcowe, wełniane oraz wszelkie przybory kapelusznicze. Sprzedaż hurtowna i częściowa. Rok założenia 1860.

Wyroby metalowe i artykuły techniczne:

S. Sattler, Kraków, Stradom 18 Wyroby metalowe, emaljow., nożownicze, kościane, rogowe i z masy perłowej Artykuły dla gospodarstwa domowego, wszelkie towary żelazne, blaszane, aluminiowe, posrebrzane, alpakowe, mosiężne i miedziane. Przyrządy miernicze, narzędzia, lodownie, wagi, kasy i wanny.

Papier i przybory papierowe:

Sztuczne liście, kwiaty ślubne, dekoracyjne oraz wszelkie przybory do wyrobu kwiatów i wieńców „Cykasy" Liście Palmowe (Sabalblätter) etc. A. Königsbuch, Kraków, Podbrzezie 2

Izak Zucker Sp. z ogr. odp. Kraków, Dietlowska 44. Hurtowny skład papieru przyborów piśmiennych i wyrobów papierowych.

Fabryczny skład papieru **Grünspan i Gerber, Kraków, Pl. Nowy 7.**

Rok założenia 1875 | **A. NATTEL** | Rok założenia 1875

KRAKÓW, DIETLA L. 50.

TELEFON Nr. 1445 i 4128.

Skład towarów korzennych, kolonialnych i ziół aptecznych.

Wyłączna sprzedaż znaimskich ogórków kiszonych w słojach i w beczkach.

Wyroby biszkoptowe firmy:

L. Koestlin i Ska w Rab (Węgry)

Najradykalniejszy środek dla cierpiących na

PRZEPUKLINĘ

Każdą, choćby najstarszą **przepuklinę**, nawet gdy **operacja** ani paski nie pomogły, leczymy zupełnie po osobistem przedstawieniu się bez boleści i skutecznie bandażami nowego patentow. wynalazku mego i prof. **Dra Raskai'a** (Dyrektora szpitala św. Szczepana i pr. docenta w Budapeszcie) — Wielki skład modnej ortopedji i protez. — **Dla Pań damska obsługa.** - Patenty we wszystkich państwach

M. TILLEMANN, KRAKÓW
ZWIERZYNIECKA L. 4 (obok Hotelu „Wiktorja").



wyborowa Cykorja

GLEBA

Kto raz kupi innej używać nie będzie.

Reprezentant na Małopolskę, Śląsk Ciesz. i Górny:

Józef Bielicki, Kraków, Mały Rynek 1.

Telefon Nr. 4041.

W. KUCHARSKI, Sp. Akc.

FABRYKA DRUTU I WYROBOW DRUCIANYCH

(przedtem J. GORECKI, W. KUCHARSKI i Ska, TOWARZYSTWO AKCYJNE)

KRAKÓW-PODGÓRZE ROMANOWICZA 5

Masowa produkcja drutu i wyrobów drucianych

I. Druty:

Żelazne, twarde i żarzone, pocynkowane, miedziane — Drut sprężynowy twardy, galwanizowany — Drut dla telegrafów i telefonów — Druty kolczaste, zwykłe i pocynkowane.

II. Wyroby druciane:

Druciane siatki plecione do wszelkich ogrodzeń — Siatkowe ochrony pasów transmisyjnych, maszyn, schodów, okien dachowych i t. p. — Druciane rafy (siatkowe) do żwiru, węgla, kamienia, wycieraczki siatkowe i t. p. — Druciane tkaniny — Druciane materace do łóżek z siatki sprężynowej w ramach żelaznych.

III. Wyroby żelazne:

Kompletne ogrodzenia placów, parków, gazonów — Bramy i bramki żelazno-blaszane, siatkowe i t. p. — Żelazne wiązania dachowe, okna fabryczne, inspektowe i t. p. — Meble żelazne zwyczajne dla szpitali, koszar, baraków i t. p.

FACHOWE PORADY, KOSZTORYSY i t. p. BEZPŁATNIE.

Wydawca: Krakowskie Stow. Kupców. Red. odp.: Henryk Schenker — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7